

No 160.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Eugenii P.
Wt. Podwyż. Krzyża św.
Sr. św. Nikodema k. M.
Czw. św. Eufemii P. M.
Piąt. Stygma św. Franc.
Sob. św. Józefa W.
Niedz. N. M. P. Bolesnej

Wschód słońca: godz. 5 m. 31
Zachód słońca: godz. 6 m. 20
Dług. dnia: godz. 12 m. 49

Cena prawnicy:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANIĄ:

Miesięcznle „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 13 Września 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minka; w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przygotowania do walki w Marokko.

Wiadomości z pola walki w Marokku wspominają w ostatnich czasach bardzo często o lagunie Mar Chico, a wobec tego nie od rzeczy będzie podać o niur bliższe szczegóły.

W odległości kilku zaledwie kilometrów po za portami Melilli ciągnie się wzdłuż morza Śródziemnego laguna, czyli sekha Bon Erg, nazwana przez hiszpanów El Mar Chico, t. j. małe morze. Dotąd krążą tam płaskie łodzie i małe barki pomiędzy brzegiem północno-zachodnim, nad którym mieszka plemię Quebdana, a brzegiem północnym, nad którym osiadło plemię Galaja. Przeszczeń ta wynosi okragło 25 kilometrów, a łodzie kabyłów przywoziły rozmaite produkty na targi w Melilli, pochodzące z żyznej okolicy Seluanu, a nawet z dalszych miejscowości. Mnóstwo łodzi rybackich krąży po falach Mar Chico, gdyż wody jego są bardzo rybne.

W czasie, aż do konferencji w Algeciras znajdował się na tem jeziorze francuski yacht parowy, który, niewiadomo w jaki sposób, zdołał dostać się z morza do Mar Chico przez bardzo płytki kanał. Yacht ów przebywał dosyć długo na jeziorze pod pozorem, że nie może napowrót wyjechać stamtąd. Francuzi ku strapieniu hiszpanów mieli zamiar yacht pozostawić tam na stałe, ale przeszkodził temu traktat, zawarty w Algeciras, który zobowiązał Francję do wycofania yachtu, co rzeczywiście zostało uskutecznione.

Sekha Bon Erg, czyli El Mar Chico oddzielony jest od morza Śródziemnego wązkim pasem ziemi, przez który idzie kanał, łączący jezioro z morzem, a mający około 100 metrów szerokości. Jezioro jest płytkie w bardzo licznych miejscach. Wiatry, wiejące z południa i wschodu południowego, niosą ogromne masy lotnego piasku z pustyni, który pada na fale jeziora, osiada na dnie i z biegiem lat tworzy lawice. El Mar Chico posiada 25 kilometrów długości, 6 kilometrów największej szerokości, a 4 i pół kilometra przeciętnej szerokości. Posiada pewną liczbę spławnych koryt i miejsca, po których mogą się poruszać okręty, zanurzone na 27 do 30, ale jest mnóstwo mielizn, które nie pozwalają średnim parowcom na żeglugę.

Dotąd kanał, łączący Mar Chico z morzem, uważany był za przeszkodę nie do pokonania. Jest wogóle zasłany lawicami piasku, a podczas odpływu morza głębokość wody spada na 80 centymetrów.

Obecnie generał Marina uznał, całkiem zresztą słusznie, że Mar Chico może mu oddać ważne przysługi w walce z kabyłami, jeżeli na wody jego zdoła wyprowadzić okręty wojenne, których działa mogą ostrzeliwać całą okolicę i tym sposobem popierać oddziały hiszpańskie, posuwając się w głąb kraju. Generał Marina odroczył nawet pochód swej armii przeciwko kabyłom aż do chwili, gdy na Mar Chico wpłyną mniejsze okręty wojenne hiszpanów.

Tymczasem odbywa się już gorączkowa praca nad pogłębieniem kanału, łączącego jezioro z morzem. Sprowadzono z Sewilli najlepsze baggiery, które pracują nad usunięciem lawic piaskowych z dna rzeki Gwadalkiwir, na której odbywa się bardzo ożywiony ruch statków. Baggierzy, przy pomocy kilku oddziałów pionierów, pracują obecnie koło ujścia kanału do Mar Chico.

Tym pracom, które odbywają się pod osłoną dział fortu Restinga, nie mogą kabyłowie zapobiedz także z tego powodu, że okręty hiszpańskie nieustannie krążą przy brzegu i działa swoje mogą każdej chwili skierować na kabyłów. Zresztą kanał ów położony jest na północnym krańcu jeziora i można go z najwyższych fortów Melilli widzieć okiem nieuzbrojonym. Niezawodnie przebiec, a raczej uszlachetnić kanału ostatecznie powiedzie się hiszpanom, ale wątpliwem jest, czy do tego wystarczą same baggiery. Przeciwnie, na podstawie geologicznej budowy wybrzeża można przypuścić, że po usunięciu piasku pojawią się na dnie kanału skały, które trzeba będzie rozsádzać dynamitem, co spowodowałoby znaczne opóźnienie robót i ogromne zwiększenie kosztów.

Ale, gdyby nawet nie sprawdziła się ta ewentualność, już samo wybagrowanie kanału wymaga więcej czasu, niżeli obliczono, gdyż trzeba będzie pogłębić dno wody równie przy ujściu kanału do jeziora, jakoteż i do morza na kilka kilometrów w głąb. W najlepszym razie prace, jak twierdzi wymieniony korespondent, mogą dopiero około połowy bieżącego miesiąca postąpić do tego stopnia, że okręty wojenne zdołają bez niebezpieczeństwa dopłynąć do jeziora.

W ten sposób hiszpańska flota wojenna uzyskałaby bezpieczny punkt do zarzucenia kotwicy, bezpieczniejszy niż Melilla, albo jakikolwiek inny port marokański. Morze na wybrzeżu marokańskim ma bardzo wysokie fale, co utrudnia bardzo zarzucenie kotwicy w otwartych portach, gdzie prawie nigdy nie są zupełnie bezpieczne. Wobec tego El Mar Chico ma także w czasie pokoju dla hiszpanów wielkie znaczenie.

Szpiegostwo we Francyl.

Od pewnego czasu prasa paryska nie przestaje zajmować się szpiegostwem ze strony Niemiec, dopatrując się co chwila nowych poszlak, które po największej części okazują się pozabawionemi podstawy. Mianowicie pogłoski o skradzeniu francuskiego planu mobilizacyjnego są czczym wymysłem. Plan ten składa się z około 15 tysięcy dokumentów. Każdy korpus i każda dywizya posiada księgę o 60 stronnicach, zawierającą wskazówki, dotyczące punktów koncentracyjnych, zwoływania rezerwistów i tym podobnych rzeczy. Te przepisy podlegają zmianom stosownie do miejscowych warunków służbowych.

Minister wojny, generał Brun orzekł, że nie godzi się alarmować opinii publicznej w ten spo-

sób, bo wypadki takie, jak skradzenie kartaczownicy w Chalons i t. p., lubo nieprzyjemne, zachodzą wszędzie, w Niemczech i gdzieindziej, lecz tam pokrywają je milczeniem, albo w każdym razie nie nadają im przesadnego znaczenia.

Mimo to „Matin“ przynosi nowe szczegóły o „niemieckim szpiegostwie“. Najpierw wskazuje na pięciu uwięzionych szpiegów i do tych nazwisk dodaje opis pewnej kobiety, którą tymczasem nazywa tylko „Rose X.“ Została ona niedawno aresztowana. Następnie opisuje przywódców niemieckiej służby wywiadowczej. Najwybitniejszym wśród nich ma być niejaki major v. Rock z pułku piechoty w Metz, który znosi się ze szpiegami pod nazwiskiem „Paul Leopoldus“. Ma to być miły, jowialny człowiek. Dalej kapitan pionierów Schütz, zajmuje się szczególnie planami fortyfikacji. Z nimi koresponduje pewien mechanik, b. francuski komisarz i sześciu innych ludzi.

Prasa niemiecka twierdzi, że dwaj wymienieni wyżej oficerowie nie istnieją wcale i zauważa, że gdyby relacje „Matin'a“ były prawdziwe, służba wywiadowcza we Francyl byłaby lepszą od niemieckiej. Na tem jednak nie koniec.

W Reims aresztowano pod zarzutem szpiegostwa Roberta Troussier. Młody ten mechanik zeznał przed sędzią śledczym, iż około dziesięciu razy spotykał się w Strassburgu, Metz i Luksemburgu z agentami niemieckimi Schulzem i Schwarzem, i że wydawał im dokumenty wojskowe, za co otrzymał ogółem 1,800 fr. Troussier oświadczył, że dokumenty te nie miały żadnej wartości i że, sprzedając je agentom niemieckim, skorzystał tylko z ich łatwowierności. Śledztwo stwierdziło jednak, że Troussier stał na czele zorganizowanej szajki szpiegowskiej, która sprzedawała niemieckim agentom dokumenta wojskowe.

Smierć w Tatrach.

Z Zakopanego nadeszła do Krakowa wiadomość o smutnym wypadku, jaki zaszedł w Tatrach, a którego ofiarą padło życie ludzkie. Przebieg wypadku był następujący według informacji z Zakopanego:

Drogą z doliny Pańszczycy przez turnie Buczynowe do Krzyżnego usiłowało przedostać się czterech młodych turystów: Ferdynand Goetel, Władysław i Gustaw Jenknerowie, wreszcie Ryszard Maruszka, wszyscy z Wiednia, polacy. Goetel jest technikiem, jeden z Jenknerów kadetem, drugi akademikiem, również jak Maruszka. Wyruszyli bez przewodnika. Wycieczka, jaką podjęli, należy do trudnych i nieciażliwych.

Wszyscy, pnąc się w górę, byli związani liną. Jeden z nich — dotychczas niewiadomo, który — poslizgnął się i runął w przepaść, ciągnąc za sobą trzech innych. Ponieważ jednak liną przewiesiła się przez grań, przeto Goetel zawisnął z jednej strony, tamci zaś trzej z drugiej. Liną nie wytrzymała ciężaru, pękła i wszyscy spadli w dół.

Wypadek zdarzył się w środę w południe, lecz wołania o pomoc usłyszał ktoś dopiero po południu. Dano znać do schroniska przy Czarnym Stawie, poczem z Zakopanego zorganizowano wyprawę około godz. 11 wieczorem.

Druga wyruszyła w parę godzin później. Jednego z nieszczęśliwych, Goetla, znaleziono żywego, lecz z raną w głowie; innych na razie nie można było odszukać, aczkolwiek słyszano ich głosy. Nakoniec udało się dotrzeć do nich; obaj Jenknerowie mają porozbijane głowy i połamane szcękę, stan ich jest groźny. Zginął na miejscu kadet Maruszka, uderzywszy głową o skałę tak, że mózg się rozbryztał.

W Zakopanem wiadomość sprawiła przynębiające wrażenie; tworzy się bardzo wiele wersji o wypadku, które na razie trudno krytycznie ustalić.

Zamordowanie artystki Bednarzewskiej.

„Przegląd Poranny” pisze ze Lwowa o depeszy z Monte-Carlo, donoszącej, że aktor, do niedawna występujący w teatrze lwowskim, Hubert Brzozowski zastrzelił towarzyszącą mu w podróży do Monte-Carlo koleżankę swoją, głośną artystkę Konstancję Bednarzewską, poczem sam sobie odebrał życie.

Wiadomość o dramacie, jaki rozegrał się w Monte-Carlo, stanowi posępny epilog sensacji, która od kilku dni poruszała żywo sfery teatralne nie tylko galicyjskie, ale i warszawskie.

Konstancja Bednarzewska wyróżniła się jako artystka o talencie niezbyt wybitnym i mało wyrazistym, ale pełnym kobiecego wdzięku w teatrze krakowskim za dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego.

Żywej, pełnej zainteresowania opiece artystycznej dyrektora Pawlikowskiego zawdzięczała Bednarzewska coraz wybitniejsze w świecie teatralnym stanowisko. Głośny był w swoim czasie protest krakowskiej komisji rady miejskiej, nadzorującej teatr krakowski, przeciw uprzywilejowaniu stanowisku tej artystki, protest obliczony umyślnie na osobistą szynkę, gdyż niezaprzeczenie Bednarzewska była siłą użyteczną i rolę, które jej powierzano, wykonywała starannie, nawet nie bez pewnej ujmującej dystynkcji.

Ustąpiwszy po tym proteście z Krakowa, przeniosła się Bednarzewska do Lwowa, gdzie cieszyła się powodzeniem. Niebawem i dyrektor

Pawlikowski, zniechęcony trudnościami, z jakimi walczył w Krakowie, objął dyrekcję teatru lwowskiego; za jego dyrekcji Bednarzewska stanowiąca znowu pierwszorzędną siłę personelu.

Po rezygnacji Pawlikowskiego i z dyrekcji lwowskiego także teatru, Bednarzewska zaangażowana została do Warszawy, gdzie jednak trudniej jej już było wywalczyć sobie pozycję, do jakiej była przyzwyczajona. Powróciła więc do Lwowa, gdzie ją zaangażował dyrektor Heller.

W jakiś czas potem zażegnane zostały także głośne nieporozumienia, które dzieliły Pawlikowskiego z Hellerem; kierownictwo literacko-artystyczne dramatu i komedii powierzył dyr. Heller Pawlikowskiemu, a Bednarzewska znowu dostała się pod bezpośrednią artystyczną opiekę swego pierwszego mistrza.

W ostatnich dniach obiegały pogłoski, że podczas pobytu trupy lwowskiej w Krynicy w tegorocznym letnim sezonie wywiązały się jaskrawe nieporozumienia pomiędzy Tadeuszem Pawlikowskim a aktorami, a równocześnie rozeszła się wieść, że Bednarzewska porzuciła scenę i wyjechała nagle ze swoim młodym kolegą Hubertem Brzozowskim w podróż romantyczną.

Brzozowski, który niedawno temu został aktorem, miał przeszłość dość awanturniczą i niejasną. Opowiadano, że jakiś czas był żołnierzem francuskiej legii cudzoziemskiej w Afryce, składającej się, jak wiadomo, z wykołajonych życiowo jednostek. Przepowiadano też odrazu smutny koniec tej erotycznej eskapady ciężko dotykającej uczucia, które z kultu dla Bednarzewskiej uczyniły sobie jedną z głównych dźwigni życiowych.

Nie ulegało wątpliwości, że Brzozowski nadużył słabości artystki, której młodość i piękność zaczynały już przekwitać i namówił ją do spięnięcia całego mienia dla sprobowania szczęścia w rulecie i zdobycia wymarzonego majątku. Szczęście, jak zwykle zawiodło, i Brzozowski w przystępie rozpaczki dopuścił się zbrodni i samobójstwa.

Pannę Bednarzewską zna Łódź. Bawiła tu czas jakiś na gościnnych występach, gdzie zyskała sympatyę publiczności.

TAKŻE FILOZOFIA.

Rosyjska dyplomacya — jak donosi „Berl. Tageblatt” — poniosła nową klęskę dyplomatyczną w Mandżurii. Jak niedawno donoszono, Chiny zaprowadziły cła od statków, kursujących po

Sungari i Amurze, na co Rosya odpowiedziała protestem w Pekinie. Protest ten nie odniósł żadnego skutku. Nowy generalny dyrektor chińskich urzędów celnych, Robert Bredon, który w tej sprawie miał głos decydujący, w odpowiedzi na wniesiony protest, wskazał rosyjskiemu posłowi w Berlinie na 3 artykuł układu pokojowego, zawartego z Japonią w Portsmouth, według którego Rosya nie ma prawa do żadnych przywilejów w Mandżurii.

Jeżeli więc Chiny ustanowiły cło na zasadzie układu pokojowego w Portsmouth, to przecież nie można to nazwać nową klęską dyplomatyczną!

Widocznie coraz bardziej psuje się sposób rozumowania nie tylko pruskich obywateli, ale i dziennikarzy berlińskich.

PERSKIE TYTUŁY.

W chwili, gdy cały niemal świat zajęty jest „zmianami”, zasłoni w państwie «króla — królów», nie od rzeczy będzie zapoznać się z tytułami, jakie przysługują wybitnym osobistościom perskim. Oficjalny tytuł, przysługujący szachowi, brzmi dosłownie: „Cień Boga na ziemi, którego blask zaćmiewa gwiazdy.” Najwzyczajniejszy tytuł w Persyi, to miano „chan.” Oznacza on mniej więcej to samo, co w Niemczech i Austrii „radca rządu”. Tytuł „sultan” — najwyższy u mahometan w Turcyi, Marokku, Sudanie, przysługuje w Persyi osobom najwzyczajniejszym. Pers może nabyć tytuł za pieniądze. Jeżeli jest kupcem, kupuje tytuł: „malik i tudżar”, t. zn. książę kupców. Tytuł perski nie jest dziedziczny; jeżeli ktoś ma prawo do jakiegoś tytułu z racji swego szlachetnego urodzenia, może jedynie nabyć sobie za pieniądze tytuł noszony przez przodka. Kto wreszcie posiada na to środki, może z «pierwszej ręki» kupić sobie tytuł mniej lub więcej zaszczytny w miarę wysokości zapłaty, a więc: Oko królewskie, słońce państwa, Klucze Persyi, słup królestwa i t. p.

Z KRÓLESTWA.

Nowe pismo. Z wiarogodnego źródła dowiadują się „Echa Piotrkowskie”, iż jeden ze znanych dziennikarzy warszawskich przystępuje do wydawania w Piotrkowie dziennika bezpartyjnego, poświęconego sprawom gubernii piotrkowskiej.

5)

Stanisława Szadurska.

CZY WARTO?

(Dokończenie — patrz № 158.)

Mglisty ranek jesienny wstaje z za boru, tak znużony, jak czasem serce ludzkie, tak beznadziejnie szary, jak wiele dni ludzkiej doli.

Zdaje się, że z za tych mgieł i chmur słońce nie wyrzyszy nigdy. Zdaje się, że nigdy nad tą smutną ziemią nie lśniło.

Mgły gęste wiszą nad borem — gdzie każda igła sosny płacze zwisną z niej chłodną łzą.

Wiszą nad polem — nad perzem i chwastem, co wrósł w zboże i na ścierniskach pozostał samotny — schnący.

Nad sadem starych drzew wiszą mgły — spowły drzewa — i zdają się ciężarem smutku gniesć i zginać stuletnie ich ramiona niżej, ku ziemi.

Mgły patrzą w okna dworu, co łatanym dachem tuli się do bezlistnych drzew.

Patrzą w okna smutkiem beznadziejnym...

Jasnowłosa dziewczyna pisze list.

Oczy jej płoną po bezsennych nocach. Twarz blade, jak zgaszona mleczna lampa.

— Pan zna na tyle język nasz, że zrozumie słowa moje. A jeśli pan mnie kocha, usłucha i wybaczy.

Kocham tak, jak się kocha tylko raz w życiu.

Jednak żoną pana być nie mogę.

Na postanowienie moje nie wpłynął nikt. Ojciec, oporny na razie, pozwolił mi widywać pana, poznać i samej o swoim stanowić losie.

Pan wie, jak z tego byłam szczęśliwą. Dziś zgadłam, że on wiedzieć musiał...

Dziś ja wiem, że prócz wzajemnego kochania, niema żadnej wspólnej nam myśli, żadnych wspólnych celów i ukochań. Więcej — ukochania nasze nienawistne są sobie wzajemnie.

Niema w tem winy mojej — ani winy pana. Są jakieś winy wieków, winy walk i krzywd bolesnych.

Przekonałam się o tem jasno podczas naszej ostatniej rozmowy, kiedy słowa nasze padały, nie budząc w sercach żadnego odzwieku.

Jest coś — co ja kocham nad pana.

Coś wielkie — święte mi od dziecka.

Pan mówi, że to są groby, że to grobów ubóstwianie jest w nas chorobliwą egzaltacją, co tylko szczęściu życia stoi na przeszkodzie. Że my patrzymy wstecz, jak w czarowanym śnie uspieni. Że z tego snu zbudzić się trzeba — i zapomnieć.

Czy można zapomnieć, panie, czy można Wszystko? Chwałę i śmierć. Szelest porców na bojowiskach i pieśń wołającą rątku. Zapomnieć — wydrzeć z piersi?

A jeśli się to tylko z sercem, panie, wydziera?

Jeśli ze krwią krąży w żyłach i z ostatnią tylko spłynie kroplą krwi?

Czy mnie się śniło tylko, że pan to ze mną ukocha, że pan odczuje i uczei? Że w panu przemówi krzywdy wstyd i zechce pan krzywd bolesnych zagłady?

Czy wy, w grobowcach waszych nie macie tak nic, co ukochać gorących warte — że serca wasze najlepsze i największe — każdej współczując niedoli, tak bardzo, tak nigdy naszych krzywd i ukochań pojąć niezdolne?...

Mówił pan spokojnie i wesoło, z lekkim żartem nad przesadą mego młodzieńczego patryotyzmu.

Mówił pan spokojnie — i nie zgadł — że ja, słuchając tych słów — umarłam.

Umarłam szczęściu i kochaniu nazawsze. Dlatego tak spokojnie pisać mogę — że umarłam.

Grobom tym, wzgardzonym przez pana, złożyłam kochanie w ofierze i życie.

Niech pan będzie szczęśliwym, niech pan zapomni.

Za dany mi skarb serca — sercem dziękuję.

Dziś odjeżdżam. W dalekich stronach umarła ciotka moja. Umarła wśród obcych — samotna — bo nad życie ukochała — grobowce.

Jadę zastąpić ją przy jej nauczycielskiej pracy.

W młode serca idę wlewać gorące ukochanie tego, czego pan pojąć nie może.

Idę na życie smutne i samotne...

Ale pana nie będę — i nie będę niczyją. Nigdy.

KONIEC.

Nowy dziennik zacznie wychodzić w połowie stycznia.

Jubileusz straży żyrardowskiej. Wczoraj straż ogniowa żyrardowska obchodziła 25-letni jubileusz swej działalności.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9-ej rano nabożeństwem w kościele nowym katolickim; poczem nastąpiły ćwiczenia straży ogniowej i rozdanie żetonów jubileuszowych; o godz. 1 podano obiad dla gości zamiejscowych i miejscowych w Resursie; o godz. 3 zaczęła się zabawa, przeznaczona dla wszystkich członków straży żyrardowskiej i ich rodzin w teatrze Modrzejewskiego, zakończona tańcami w Resursie fabrycznej.

Kolej zachodnio-wieruszowska. Po kilkuletnich staraniach, sprawa kolei częstochowsko-sieradzkiej, obecnie nazwanej zachodnio-wieruszowską, weszła już na drogę rychłego urzeczywistnienia.

Jak donoszą z Petersburga, w tych dniach zatwierdzono koncesję z gwarancją rządową, co usuwa ostatecznie przeszkody do sfinansowania przedsięwzięcia i rychłego rozpoczęcia robót.

Nowa kolej, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, będzie wielce doniosłą arterią komunikacyjną całej zachodniej polaci Królestwa, stanowiąc poważną zdobycz ekonomiczną dla naszego kraju.

Aresztowania w Częstochowie. Od dwóch tygodni odbywają się w Częstochowie masowe aresztowania. Co noc obchodzi ulice komisarz w asystencji dwóch policyantów, rewidując prawie wszystkich przechodniów i zapytując o paszport. Jeżeli kto go posiada, lecz nie był zameldowany, to zostaje aresztowany, a potem go odsyłają etapem. Przeważnie zdarzają się takie wypadki gościom, przybywającym na wystawę, którzy nie wiedzą, że trzeba meldować paszporty.

Z Wielunia. Pomiary na linii projektowanej kolei Wieluń—Wieruszów, która stanowić będzie odnogę kolei zduńskowolsko-częstochowskiej już ukończono.

Linia zbliża się ku Wieluniowi od Czastar przez Białą i Kopydłów i biegnie ciągle obok szosy wieruszowsko-wieluńskiej.

Dworzec stanie na gruntach hr. Tyszkiewiczów w majątku Dąbrowie, w odległości dwóch wiorst od Wielunia.

Stamtąd linia pójdzie przez Staw, Masłowice, Starzenice ku Osjakowowi, z przystankiem w Masłowicach lub Starzenicach.

Dem ludowy w Dąbrowie. W Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie „Domu ludowego”. Po odczytaniu ustawy wybrano zarząd tymczasowy, do którego powołano sześciu członków-założycieli: pp. Brajkowskiego, Dąbrowskiego, A. Królikowskiego, J. Pogorzelskiego i Arczyńskiego, oraz ks. Czaplickiego, p. Zofię Ziembównę, pp. Kaznowskiego, Łobzowskiego, Urbańczyka i Orłowskiego.

Sprawozdanie inspekcji fabrycznej.

Według sprawozdania urzędowego, ilość robotników zajętych w przedsiębiorstwach podległych inspekcji fabrycznej, dosięgła w r. 1907 liczby 1,811,267 osób, w tej liczbie było 1,272,489 mężczyzn i 538,778 kobiet. Ilość dzieci wynosiła 26,743, a wyrostków 155,338.

W roku sprawozdawczym bezczynnych było z tych lub owych przyczyn 591 przedsiębiorstw, przestały istnieć 654 przedsiębiorstwa.

Przeciętna ilość robotników na 1 fabrykę w roku sprawozdawczym wynosiła 121,7 osób. Około 40 proc. przedsiębiorstw miało tylko po 20 robotników. Fabryk z ilością robotników od 500 do 1,000 jest bardzo mało, zaledwie 3 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw.

Z górą 1,000 robotników ma zaledwie 2 proc. przedsiębiorstw. Wielkie fabryki zgrupowane są przeważnie w okręgu fabrycznym moskiewskim. Ożywienie zauważyć się dało w roku sprawozdawczym tylko w przemyśle tkackim i produkcji maszyn rolniczych.

Ogólna ilość przedsiębiorstw, podległych nadzorowi inspekcji fabrycznej, wzrosła w okresie sprawozdawczym do 14,885 (w r. 1906 wynosiła 14,048). Równorzędnie też wzrosła ilość kotłów parowych: do 55,725, w porównaniu z 54,232 w r. 1906.

Skarg na dyrektorów zakładów przemysłowych podali robotnicy 25,325; najwięcej skarg

przypada na okręgi przemysłowe: moskiewski, petersburski i charkowski. Powody skarg były następujące: małe zarobki, wypowiedzenie pracy przed terminem, zatrzymanie zarobków, złe obchodzenie się, potrącenia z zarobków i t. d. Wielką ilość skarg na małe zarobki inspektorowie fabryczni tłumaczą wzrastającą drożyzną.

Ilość wypadków nieszczęśliwych wzrasta z roku na rok: w r. 1907 w porównaniu z r. 1906 wzrosła ona o 5,264 i dosięgła cyfry 84 tys. 358.

Spółceństwo w Galicyi zaniepokoiły w wysokim stopniu wiadomości o zamiarze odrzucenia przez ministerium oświaty próby Macierzy i Towarzystwa Szkoły Ludowej o otwarcie w roku bieżącym gimnazjum realnego w Orłowej, w której to sprawie szlaska rada szkolna krajowa nieprzychylną i rzekomym brakiem funduszu motywowaną rezolucję ministerium oświaty przedłożyła. Oczekujemy energicznej interwencji Koła Polskiego, gdyż obecny stan tej sprawy jest wysoce niepokojący.

Dowiadujemy się, że władze wyższe zażądały przedstawienia sobie szczegółowego sprawozdania oraz dokumentów rzeczowych w sprawie zawieszenia działalności Towarzystwa wpisów szkolnych. Po zbadaniu tej sprawy wysłane ma być do Petersburga sprawozdanie. Równocześnie należy oczekiwać inspirowanych wyjaśnień w „Rossii”.

Wyciągi konne w Łodzi.

Świeżo zorganizowane Towarzystwo zachęty wyciągów konnych w Łodzi rozpoczęło swoją działalność od turnieju trzydniowego. Pierwszy dzień wyciągów odbył się wczoraj. Należy wyznać, iż wczorajsza inauguracyjna zabawa sportowa zawiódła srogo oczekiwania... publiczności.

Pomijając wadliwie zbudowany tor, oraz bardzo prymitywnie urządzonego teren, nie możemy powstrzymać się od wypowiedzenia gorzkich słów pod adresem komitetu organizacyjnego.

Plac, przeznaczony na trybunę dla publiczności, ogrodzono zwyczajną baryerą, a publiczności kazano obserwować gonitwy w pozie stojącej przez kilka godzin; ani ławek, ani krzeseł nie postawiono. Ba, nawet na trybunie, przeznaczonej dla członków, zaproszonych gości i prasy nie było literalnie żadnego miejsca siedzącego. Jeśli dodamy do tego brak należytego porządku, trudną do przebycia drogę na teren wyciągowy, oraz przeróżne większe lub mniejsze braki i niewygody — nie możemy się dziwić, że publiczność była bardzo źle usposobiona.

Łódzkie Towarzystwo wyciągów konnych nabyło wprawdzie ładny obszar, bo 70 morgów w Rudzie Pabianickiej za 28,000 rub. od Natansonów na plac wyciągowy, lecz nawet nie zniwelowano ziemi. Nie chce się wierzyć, aby organizatorami wyciągów byli fabrykanci sportmeni. W takich warunkach Towarzystwo nie może liczyć na powodzenie zabaw sportowych.

Wczorajsze wyciągi obejmowały 6 gonitw.

Pierwsza, na dystansie 2 wiorst (4 ploty), z nagrodą 150 rub. od Towarzystwa wyciągów dla 4-letnich i starszych koni, które w roku bieżącym nie wygrały 500 rub. Ze 150 rub. pierwszemu koniowi 112, drugiemu 30, trzeciemu 7. Pierwsza przybyła do celownika „Lanca”, klacz p. St. Moraczewskiego, jeżdżona przez p. Dachowskiego, w 2 min. 48 sek.; drugą o jedną długość była „Zawieja”, klacz Andrzeja hr. Morstina, pod właścicielem; trzecia, „Lola Montez”, wyłamała (jeździec p. E. Schmeller).

Druga gonitwa na dystansie 2 wiorst i 144 sążni, z nagrodą 500 rub. od głównego zarządu st. państw.; pierwszemu koniowi 357 rub., dla hodowcy 18 rub., drugiemu 100 rub., trzeciemu 25 rub. Pierwszym w 3 minuty był „Watażka”, ogier p. A. Kosińskiego (jeździec chłopiec stajenny J. Dulniak); drugim o 4 długości przyszedł „Flondryn”, ogier M. ks. Radziwiłła; trzecim zaś „Lubczyk”, ogier p. A. Budnego. Startowało pięć koni.

W trzeciej gonitwie na dystansie 2 wiorst do startu stanęło 5 koni z siedmiu zapisanych. Nagrodę rb. 400 od głównego zarządu stadnin państwowych rozdzielono w sposób następujący: pierwszemu koniowi 285 rb., dla hodowcy 15 rb., drugiemu—80 rb., trzeciemu—20 rb. Zwycięstw odniósł „Jarząbek”, ogier T. Dachowskiego (jeździec

T. Strumiński), przebiegłszy przestrzeń w 2 min. 34 sekund, drugi (o dwie długości) był Le Roi Apepi, og. gn. A. Kosińskiego (jeździec Dulniak), trzecia „Izdebną”, klacz Stawicza, st. ks. Lubomirskiego.

Czwarta gonitwa, na dystansie 3 wiorst (9 przeszkód) sprowadziła do startu 2 konie. Nagroda 400 rb. od Tow. „Steeple-chase” rozdzielona była: pierwszemu koniowi rb. 300, drugiemu—80, trzeciemu—20. Przy trzeciej przeszkodzie klacz „Gitana”, na której jechał A. hr. Morstina, upadła, jeździec nie poniósł szwanku, dosiadł konia i jechał dalej.

Do mety przysła w 5 min. 7 sekund klacz „Madame Crispi”, st. Wężyka, jeżdżona przez A. hr. Zółtowskiego.

Piąta gonitwa, na dystansie 2 wiorst i 100 sążni z nagrodą 500 rb. od głównego zarządu stadnin państwowych (pierzszemu koniowi rb. 357, hodowcy 18 rb., drugiemu rb. 100, trzeciemu 25 rubli) sprowadziła do współzawodnictwa 5 koni. Pierwszą stanęła w 2 min. 48 sekund „Etyka”, klacz K. Zarzyckiego, st. M. ks. Radziwiłła (jeździec J. Mucha), drugim (na 3 długości) był ogier „Palaver” T. Dachowskiego, st. margr. Wielopolskiego, trzecim „Ab”, ogier pełnej krwi, Koiszewskiego, st. Aswaduruwa (jeździec Franaszczuk).

O godzinie 6-ej (wyciąg myśliwski), jazda za mastrem (p. Pfennig), dystans około 10 wiorst, końcowy wyciąg 1/2 wiorsty; nagroda 200 rubli (pierzszemu koniowi rb. 135, drugiemu 45, trzeciemu 20). Startowały 4 konie.

Pierwszą była klacz „Hopsasa”, st. J. hr. Tarnowskiego (jeździec hr. Zółtowski), drugim „Fodalis”, wałach, st. T. Moraczewskiego (jeździec właściciel), trzecią „Chudoba”, klacz E. Schmellera, st. M. ks. Radziwiłła (jeździec właściciel).

Podczas gonitw funkcyonowały dwa totalizatory: oficjalny i prywatny (cichy). Ten ostatni urządzony przez przybyłych umyślnie „macherów” z Warszawy, którzy spodziewali się znacznych zysków. Nie zrobili oni jednak „świeżego” interesu. Amatorów demoralizującej szulerki znalazło się niewiele.

Wogóle na wyciągach było wczoraj do tysiąca osób.

Wyciągom towarzyszyła ładna pogoda.

(a)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chrochlawa. Jutro Ziemomysła.

KONCERT. Dziś w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

KRONIKA.

(—) **Ubezpieczenia robotników.** Ministerium przemysłu i handlu zawiadomiło zarząd warszawskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych, że projekt obowiązkowego ubezpieczenia od takich wypadków już został rozpoznany przez komisję robotniczą Dumy państwowej i że prawdopodobnie w jesiennej sesji r. b. będzie przyjęty.

Ministerium prosi zarząd Tow. o przygotowanie projektów zasadniczych premii, według oddzielnych gałęzi przemysłu, oraz o wypełnienie w tym celu przesłanych formularzy ministerjalnych, statystycznymi danymi z praktyki 5 letniej.

Ministerium zawiadamia zarazem, że zwraca się wyłączenie do Towarzystw wzajemnych, wiadomo bowiem, że działalność Towarzystw akcyjnych w dziale zbiorowych ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków ma zupełnie ustać, a czynne będzie jedynie wzajemne Towarzystwo.

(—) **Zabroniono.** Ministerium spraw wewnętrznych ostatecznie zabroniło zjazdu handlowców w Częstochowie.

Pomimo to, wiele z zapowiedzianych wycieczek zbiorowych z koła handlowców przyjdzie do skutku, nie będą one miały przecieć ani tego znaczenia, ani tego charakteru, co zjazd z obradami i uchwałami.

(x) **Pruski agitator.** Od pewnego czasu grasował w Łodzi człowiek młody, może trzydziesto paroletni, Neumann, czeladnik mularski. Nie pracował on nigdzie, ale za to żył dostatanio, sięgając coraz to większe haracze z robotników za urządzenie strejków. Nie badał on żadnych przy-

czyn, nie wdawał się, czy dobrze robotnicy zarabiają, czy źle, ale kręcił się jedynie po to, żeby wywołać zamieszanie. Wreszcie dostał się do fabryki, gdzie pracujący lepiej zarabiają i tu chciał wywołać strejk. Tego już samym pracującym było zawiele. Dorozumieli się, co to za ptaszek i wyrzucili go z fabryki. To jednak nie poskutkowało i dopiero za wstawieniem się przemysłowców „ptaka niebieskiego“, a może nawet wysłanego tu z Prus umyślnie, władze aresztowały i wydalily.

(—) **Sprawy polityczne.** Ministerium sprawiedliwości — jak donoszą dzienniki petersburskie zażądało od prezesów izb sądowych wykazu, ile rozpoznano spraw politycznych od października 1906 roku do października r. b., oraz ile takich spraw pozostało do osądzenia.

(—) **Żydzi poborowi.** Ministerium wojny, jak pisze „Utro“, opracowuje projekt prawa o odbywaniu powinności wojskowej przez żydów. Podług tego projektu, ulga pierwszego rzędu ma być przyznawana tylko jednokrotnie; ulga drugiego rzędu pozostanie bez zmiany; ulga trzeciego rzędu ma być zupełnie skasowana. Wzięty do wojska, jeśli brat jego już służy w niem, będzie korzystał ze skróconego terminu służby: 20 miesięcy. Kary, ściągane od rodziców i krewnych popisowych, ukrywających się przed poborem, mają być stopniowe: od 150 do 500 rb. Natomiast ministerium wojny proponuje, aby żydom, którzy powinność wojskową odbyli, przysłać prawo zamieszkiwania w całym państwie.

(x) **Za szkoły rzemiosł.** Komunikują nam, że Komitet uzyskał pozwolenie od władz miejscowych za № 4016 z dnia 18 sierpnia r. b. na prowadzenie kursów wieczorowych dla robotników z zakresu przedsiębiorstwa.

Życzący sobie uczęszczać na rzeźnione kursy raczą zapisywać się w kancelaryi szkoły we wtorki i piątki od 6 — 8 wieczorem, w niedziele od 11 do 12 rano, przy ulicy Wodnej № 9. Oplata za kursy 40 kop. tygodniowo.

(x) **Teatr.** Od dziś artyści teatru polskiego w Łodzi rozpoczynają próby pod wodzą dyrektora Zelwerowicza, oraz reżyserów: Bolesławskiego i Mielewskiego.

Próby obejmują na razie rzeczy przygotowywane na prowincję: Kalisz (dnia 17 „Dziady“; dn. 18 „Osiołek“; dnia 19 „Wesele“ po pol. i „Upiory“ wieczorem i dn. 20 „Odrodzona Ewa“ i Piotrków (dnia 21 „Osiołek“ i dn. 22 „Dziady“), jak również widowiska inauguracyjne w Łodzi, na które złożą się: niegrany nigdzie wspaniały dramat St. Wyspiańskiego „Kłątwa“ i fragment tegoż autora p. t. „Śmierć Ofelii“.

W skład personelu teatru łódzkiego weszli: Pani: Barwińska, Broniczowa, Czechowska Helena (z Krakowa), Czechowska Jadwiga, Biskupska (z Krakowa), Daniłowiczówna, Dąbrowska, Gryficzówna, Kawińska, Kosmowska (z Krakowa), Lutykówna (z Warszawy), Maliszewska, Nowicka — Bolesławska (z Lublina), Ordeżanka (z Warszawy), Sieczkowska, Sobieska, Starska, Strycharska (z Wilna), Trembińska, Wierzejska, Zagrodzka (z Warszawy), Zmijewska i Textłowa

Oraz panowie: Bolesławski (z Lublina), Borowski, Chaberski, Choroszczo, Grabowski, Grodecki, Gurynowicz, Jaracz, Junosza (z Poznania) Kamiński, Ludkiewicz, Maliszewski (sekretarz), Mielewski, Miciński, Nórski, Nowakowski, Przystański, Godlewski (z Warszawy), Ryszkowski, Schmidt, Schrott, Schneider, Tatariewicz, Wende i Zelwerowicz.

(a) **Sprawy zbożowe.** Łódzki komitet giełdowy otrzymał z ministerium handlu i przemysłu okólnik, w którym prosi, aby wpłynąć na handlujących zbożem i powstrzymać ich od nadmiernego wypuszczania na rynek zbożowy znacznych partij zboża. Żądanie to motywowane jest dążeniem utrzymania na określonym poziomie cen zboża, zwłaszcza dla cen eksportowych na wywożone z Rosji zboże w ziarnie.

(a) **Ze spraw fabrycznych.** Inspektor fabryczny 20-go lutego r. b. podczas rewizji w fabryce J. Rutenberga (ul. Średnia № 129) zauważył, że krany od rur wodociągowych nie działają. Przy powtórnej rewizji dnia 22 kwietnia r. b. okazało się to samo. Zarządzający Juliusz Schultz pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez sędziego pokoju 2 rewiru m. Łodzi, skazany został na 10 rubli kary, a w razie niemożności zapłacenia na 2 dni aresztu policyjnego.

(a) **Szkoły elementarne.** W ostatnich czasach ukazywały się w pismach wiadomości, jakoby do mniejszych bezpłatnych rządowych zakładów naukowych żydowskich przyjmowane są dzieci fabrykantów i właścicieli domów, skutkiem czego dzieci rodziców niezamożnych nie mają możności korzystania z nauki elementarnej. Otóż, jak nas informują sfery miarodajne, wiadomości te są przesadzone.

Od szeregu lat do szkół elementarnych żydowskich przyjmowany jest znaczny kontyngens dzieci biednych. Wprawdzie wśród uczniów znajdują się i dzieci bogatych rodziców, lecz to należy do wyjątków, których nie można usunąć, gdyż w myśl istniejącego prawa, szkoły założone zostały dla ogółu ludności, bez różnicy stanu, przy czem dzieci rodziców, opłacających podatek szkolny, korzystają przy wstąpieniu z pierwszeństwa przed tyimi, którzy takiego podatku nie płacą.

Jest tylko jedno wyjście z tego położenia, mianowicie: ażeby wszyscy rodzice, którzy pragną dać swoim dzieciom elementarne wykształcenie, płacili choćby w najmniejszym rozmiarze podatek; wówczas dzieci warstw biedniejszych będą wcześniej przyjmowane do szkół elementarnych bezpłatnych.

(a) **Sprawy szkolne.** Kurator warszawskiego okręgu naukowego rozesłał do wszystkich założonych miejscowych średnich zakładów naukowych prywatnych męskich i żeńskich okólnik, zawierający wyjaśnienie Senatowi, na zasadzie którego we wzmiankowanych uczelniach należy prowadzić wykłady w języku rosyjskim nie tylko historii Rosji i geografii Rosji, lecz także historii i geografii powszechnej.

(a) **Ze szkół żydowskich.** Gmina żydowska otworzyła w roku bieżącym szkolnym nową szkołę przy ulicy Cegielińskiej № 60. Zarządzającym szkoły mianowany został p. Szejnhauer. W szkole urządzono 2 oddziały, do których przyjęto 110 chłopców i 110 dziewcząt. Zajęcia trwają dzień cały: rano uczą się chłopcy, po południu dziewczęta. Jeśli ta próba się uda — to i w pozostałych szkołach żydowskich zostaną wprowadzone dwie zmiany, w celu umożliwienia większej liczbie dzieci korzystania z nauki elementarnej.

(x) **Nowa kasa.** W fabryce Poznańskiego wywieszono następujące ogłoszenie:

„Niniejszem zawiadamiam się robotników, pod-majstrów, majstrów i ekspedyentów fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego, iż dla okazania pieniężnej pomocy chorym i za zgodą pracujących, zarząd fabryki zamierza wprowadzić kasę zapomogową, w której wszyscy wyżej wymienieni obowiązani są przyjąć udział na warunkach wyrażonych w załączonych prawidłach.

Nie życzący sobie przyjąć udziału w kasie, winni zameldować o tem w kantorze fabrycznym w terminie dwutygodniowym, t. j. do dnia 27-go września r. b.

Istniejąca dotychczas pomoc pieniężna zostaje skasowana“.

Warunki kasy zapomogowej są ogólnie znane, gdyż już inne fabryki zamieniły pomoc pieniężną na kasę zapomogową.

Jak tam, tak i tu pracujący składa 1% od zarobków, a firma drugie tyle. Wkłady są bezprowotne.

(a) **Wypadek z samochodem.** Dziś, o godz. 7 rano kursujący z Łodzi do Brzezin — samochód, róg ul. Średniej i Wschodniej wpadł na słup telegraficzny, który się złamał. Niektóre z osób jadących uległy silnemu wstrząśnieniu inne zaś wypadły z samochodu i doznały potłuczeń. Przedsiębiorcą samochodu jest p. Habergritz.

(a) **S. p. Gustaw Sobolewski.** Z pośród pałestry naszej ubyla znów jednostka, należąca do starszej generacji prawników. Dzisiejszej nocy zmarł nagle s. p. Gustaw Sobolewski. Była to postać dobrze znana mieszkańcom Łodzi, zrosła z miastem i ciesząca się popularnością. S. p. Gustaw Sobolewski po ukończeniu szkoły Głównej warszawskiej w roku 1868, ze stopniem magistra prawa i administracji, osiedlił się w Łodzi. Tutaj kolejno piastował różne posady w hierarchii sądowniczej, a więc podpisarza i pisarza sądów pokoju, aż do chwili reorganizacji sądownictwa w Królestwie Polskiem.

W roku 1878 mianowany adwokatem przysięgłym, nie opuszcza tego stanowiska aż do zgonu. Gustaw Sobolewski cieszył się opinią jednego

z najlepszych znawców prawa cywilnego. To też przez długi szereg lat miał rozległą praktykę, jako obrońca we wszystkich instancjach sądowych. Później atoli siły i zdrowie odmawiały mu posłuszeństwa, skutkiem czego zmuszony był zająć się swe ograniczyć.

(a) **Naruszenie przepisów budowlanych.** Właściciel domu przy ulicy Średniej № 38 Moszek Sonenberg rozpoczął budowę jednopiętrowej oficyny i stajni drewnianej. Ponieważ w tej dzielnicy miasta przepisy nie pozwalają wznosić budynków drewnianych, przeto Sonenberga pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sędzia 2-go rewiru m. Łodzi skazał Sonenberga na zapłacenie 5 rb. grzywn, ewentualnie 2 dni aresztu; oraz zobowiązał go do zniesienia rozpoczętych budynków drewnianych, a w przeciwnym razie uczynią to władze policyjne na koszt właściciela.

(h) **Stowarzyszenie majstrów fabrycznych gubernii piotrkowskiej** urządziło w sobotę o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym, Nowy Rynek № 6, pod przewodnictwem p. Weigla miesięczne posiedzenie, na którym pomiędzy innymi uchwalono, aby pokój, przeznaczony na szatnię, zamienić na bibliotekę i czytelnię. W soboty wieczorem i w niedzielę przez dzień cały, czytelnia ma być otwarta do użytku członków, którzy swobodnie będą mogli spędzić czas na czytaniu dzieł, pogawędce, grze w szachy i t. p.

Drugą kwestyą bardzo doniosłego znaczenia była organizacja kursów wieczornych dla uzupełnienia fachowego wykształcenia członków.

Kursy podobne istniały już przy Stowarzyszeniu w r. z., lecz nie doznały powodzenia z wielu powodów; między innymi, że wykłady prowadzono nie systematycznie, prelegent nie wnikał w uzdolnienie słuchaczy, wreszcie w wykładach teoria górowała nad praktyką, co zniechęciło wielu słuchaczy i doprowadziło ich do zaniechania dalszego kształcenia się. Zarząd przyrzekł sprawę wznowienia kursów rozpatrzyć wspólnie z komisją oświatową, przy czem oprócz przedsiębiorstwa i tkactwa mają być wykładane chemia i mechanika w połączeniu z elektrycznością. Otwarcie kursów ma nastąpić w październiku.

W kwestyi budowy własnego domu, postanowiono za pośrednictwem wybranych członków Stowarzyszenia odebrać od wszystkich rozestane deklaracje, aby się zorientować co do wysokości sum na ten cel zafiarowanych.

W sprawie zjazdu pracowników przemysłowo-handlowych w Częstochowie dał wyjaśnienia p. Morsztynkiewicz, który zaznaczył, że zjazd ma się odbyć w dniach 25, 26 i 27 b. m., że udział w zjeździe oprócz delegatów mogą wziąć i członkowie Stowarzyszenia z prawem głosu w obradach. Program zjazdu jest już przedstawiony do zatwierdzenia przez władze.

W wolnych wnioskach stwierdzono, że w tkalniach daje się odczuwać brak zdolnych tkaczy. Przyczynę tego braku jest niska płaca. Obecnie, po zredukowaniu cen płacy zarobkowej, tkacze pobierają prawie tę samą płacę, co i przed rokiem 1905. Wobec zaś podniesienia się cen za lokale, produkty spożywcze i wogóle, tkacz nie jest w stanie wyżywić siebie i rodziny, poszukuje więc zarobku na innych polach pracy. Brak zdolnych tkaczy wpływa ujemnie na produkcję, o czem fabrykanci wiedzieć nie chcą i domagają się od majstrów, by ci wydawali ze swych oddziałów towar zupełnie dobrze wykonany. Z tego powodu pomiędzy majstrami a fabrykantami zaostrzają się stosunki, na czem majstrowie cierpią moralnie i materialnie. Wogóle zdaniem fachowców, stosunki w fabrykach są naprężone i nader przykre dla majstrów, jako pośredników pomiędzy fabrykantem a robotnikiem. Obie strony mają do nich pretensje: jedni o podwyższenie płacy, drudzy o dobroć produktu.

(a) **Z fabryk.** Administracja fabryki J. Biggego (Wysoka № 22) zawiadomiła robotników w liczbie 81, że z powodu naprawy kotłów zajęcia zawieszono zostaną od dziś na dwa tygodnie.

(a) **Do Częstochowy** urządzają drogiści zbiórka dwudniową wycieczkę w dniach 21 i 23 b. m. Wyjazd z Łodzi nastąpi w dniu 21 b. m. o godzinie 12-iej m. 30 w nocy. W Kuluszkach uczestnicy wycieczki spotkają się z kolegami warszawskimi i razem wyruszą do Częstochowy.

Zapisy do piątku włącznie przyjmuje skład materyałów aptecznych M. Lisieckiej (Piotrkowska 50). Udział uczestnika określono na 15 rubli (przejazd tam i z powrotem i koszty całkowite pobytu).

(a) **Z sądów.** Trzeci wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę Moszka Chotkowskiego, oskarżonego o kradzież różnych rzeczy z mieszkania Szwarca w Strykowie, wartości przeszło 100 rb. Chotkowskiego, opuszczającego mieszkanie z łupem, przytrzymali domownicy i oddali w ręce policyi. Po zbadaniu świadków, sąd okręgowy piotrkowski skazał go na 1 rok więzienia.

(c) Sędzia pokoju 4-go rewiru m. Łodzi rozważał sprawę 26-letniej Szajndli Kochman, bufetowej w cukierni p. Grützhändlera przy ulicy Piotrkowskiej, oskarżonej o to, że z portmonetki, należącej do drugiej bufetowej, wyciągnęła rb. 61 kop. 10. Po zbadaniu świadków i udowodnieniu winy, sędzia skazał Szajndlę Kochman na 3 miesiące więzienia, przyczem do chwili złożenia kaucyi w sumie 100 rubli nakazał natychmiastowe aresztowanie.

(a) **Podstępny rabunek.** Wczoraj, gdy właściciel domu przy ulicy Krótkiej № 4 p. Pinkus Groskopf znajdował się na podwórku, podszedł jakiś nieznamy mu człowiek, oświadczając, że go wyleczy z reumatyzmu maścią, którą ma przy sobie. Obaj udali się do mieszkania P. Groskopa i nieznamy zaczął go nacierać, następnie kazał mu wyjść na ganek, badał go i t. p. Po tej operacji wyszedł, unosząc z sobą skradziony z kamizelki „pacjenta“ złoty zegarek z dewizką i portmonetkę z kilkunastoma rublami.

(a) **Zabójstwo.** W domu przy ulicy Długiej № 4 znajduje się lupanar niejakiego Lewina. Wczoraj wieczorem, gdy jedna z dziewcząt tam zamieszkałych, 20-letnia Leba Niewalkowska powracała do domu, dopędził ją na schodach jakiś młody człowiek i po krótkiej wymianie słów zadał jej cios nożem w szyję, powodując pęknięcie arteryi. Niewalkowska wkrótce wyzionęła ducha. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

(a) **Napad.** W sobotę ubiegłą wieczorem, 12 letni Alfred Baumgart (zamieszkały przy ul. Złotej № 3) wraz z matką wszedł do sklepu, aby napić się wody sodowej.

Nagle do tegoż sklepu wpada kilku młodych ludzi, między innymi Feliks Mischczak, Stefan Ziembka oraz znany pod przydomkiem „Władek“, którzy zaczęli bić prętem żelaznym i zadali matce i synowi rany nożem w rękę. Pokaleczonych opatrzył lekarz. Sprawców napadu aresztowano.

(a) **Łecha zbiorowego zastabnięcia.** Dokonane przez dr. Bartoszewicza w laboratorium miejskiem, badania wydzielin chorych żołnierzy 37 Ekaterynburskiego pułku piechoty i artyleryi — wykazały nieobecność charakterystycznych laseczników cholery azjatyckiej.

Powodem zbiorowych zaburzeń żołądkowych — było spożycie niedojrzałych owoców i grzybów, zbieranych przez samych żołnierzy. Przyczyniła się także do zastabnięcia spożyta kasza stęchła. Wszyscy po zastosowaniu środków lekarskich przyszli do zdrowia i powrócili do koszar.

(b) **Na zabawę urządzoną wczoraj przez zgromadzenie czeladników pończosznich przybyło do III oddziału straży ogniowej ochotniczej sporo osób. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.**

(h) **Pożary.** W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 2 minut 50, zawiadomiono II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej o pożarze w fabryce M. Banera przy ulicy Piotrkowskiej pod № 170. Po przybyciu na miejsce II oddział stwierdził, iż w oddziale tokarskiem palił się sufit. Po wyrąbaniu więc pewnej przestrzeni sufitu ogień w pół godziny ugaszono.

— Wczoraj o godzinie 10 minut 30 wieczorem, przy ulicy Spacerowej № 34, w snowalni Prusaka zapaliła się przedza. Ogień został spostrzeżony dość późno. Fabryka szczerlnie ze wszystkich stron była zamknięta. Od gorąca pękł balon napelniony naftą, a ta, rozlawszy się podsycała ogień.

W ciągu 1-ej godziny ugasiły ogień oddziały I i II straży ogniowej ochotniczej, wylamawszy drzwi i część okien, aby się dostać do wnętrza. Przyczyna pożaru nie jest wyjaśniona straty są dość znaczne, gdyż sporo przedzwy opa-

liło się lub zamokło przy ratunku i opaliły się warsztaty.

(h) **O bezpośrednie połączenie telefoniczne.** Od lat paru I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej ochotniczej były połączone bezpośrednim przewodnikiem telefonicznym i w razie potrzeby momentalnie zawiadamiały się wzajemnie o wyjeździe. Połączenie to dla obu oddziałów i bezpieczeństwa mieszkańców miało nader ważne znaczenie. Obecnie po przeprowadzeniu kabli podziemnych i włączeniu w nie całej sieci przewodników telefonicznych, przewodnik, istniejący pomiędzy temi oddziałami, skasowano, bez zawiadomienia nawet komendantury straży.

W razie pożaru oddziały straży ogniowej są zmuszone porozumiewać się za pośrednictwem stacji telefonicznej, co wymaga znacznie więcej czasu, gdyż jest zależnem od obsługi pani telefonistki. W praktyce okazało się już, że na połączenie oddziału z oddziałem potrzeba 5 a nawet 10 minut. Tak znaczne opóźnienie zawiadomienia wpływa ujemnie na wyjazd oddziału do pożaru, a tem samem i na skuteczność ratunku.

Ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, ich życie oraz mienie, zarząd telefonów powinien przywrócić bezpośrednie połączenie telefoniczne pomiędzy I-ym i II-gim oddziałami. O połączenie to dopomina się i ogół mieszkańców, którzy żądają, by wszystkie cztery oddziały straży ogniowej ochotniczej i oddział straży miejskiej były z sobą połączone bezpośrednimi przewodnikami telefonicznymi.

(a) **Powrót pątników.** Wczoraj po południu powróciła z Częstochowy partya pątników, która udała się na odpust Narodzenia N. M. P. Na spotkanie wyszły tłumy publiczności. Przez ulicę przeciągnęła procesya złożona z kilkunastu tysięcy pobożnych, z obrazami i chorągwiemi przy śpiewach religijnych i muzyce—do kościoła staromiejskiego. Tutaj odbyło się dziękczynne nabożeństwo przed Wielkim Ołtarzem.

(a) **Za brak banderoli.** Urzędnicy akcyzy podczas rewizyi przy ulicy Wschodniej № 12 u Hillera Płotka znaleźli 320 sztuk nieobanderolowanych papierosów. Ponieważ przechowywanie takiej ilości papierosów wzbronione, spisano protokół i pociągnięto Płotka do odpowiedzialności sądowej.

Sędzia 2-go rewiru m. Łodzi, nie uwzględniając tłumaczenia Płotka, jako miał papierosy dla własnej wyłącznie potrzeby, skazał go na 25 rubli grzywien, a w razie niemożności na pięć dni aresztu, zapłacenie akcyzy 7 rb. 40 kop. oraz konfiskatę znalezionych papierosów.

(a) **Z kolonii letniej w Krzyżówce** powróciła ostatnia partya, 120 dzieci, wysłanych na wieś przez komitet żydowski. Dzieci powróciły czyste i zdrowe. W roku bieżącym wysłano ogółem 240 dzieci w dwóch partyach, z których każda przebyła 5 tygodni.

(a) **W sprawie urodzajów.** Wskutek rozporządzenia władz gubernialnych, urzędy gminne dostarczają obecnie do głównego Komitetu statystycznego w Petersburgu ściślejszych danych o tegorocznych urodzajach zbóż jarych.

(a) **Burza.** Dziś w nocy, po długotrwałej pogodzie i kilku dniach upalnych, przeciągnęła nad okolicą burza z grzmotami i deszczem, którego rolnicy wyglądali z upragnieniem, gdyż wobec suszy uprawa roli stała się niemożliwą.

Najobfitszy deszcz spadł w okolicy Zgierza.

(c) **Wykrycie kradzieży.** W fabryce Szmulowicza (Piotrkowska № 80) wykryto systematyczną kradzież szpulek i towaru wełnianego. Poszlakowane o kradzież trzy robotnice aresztowano.

(a) **Schwytanie złodziei.** W nocy z soboty na niedzielę, do mieszkania Tatjana Kozaczek, na Górnym Rynku № 5/6 zakradli się dwaj złodzieje Bolesław Otocki i Józef Bromiński. Gdy właścicielka mieszkania zaczęła wołać pomocy, nadbiegli domownicy spłoszyli złodziei. Hałas doleciał do uszu stojących na posterunku dwóch strażników. Widząc dwóch ludzi szybko wybierających się do domu № 5, strażnicy puścili się za nimi w pogoń i do uciekających dali 4 strzały z mauzera, kule jednak chybiły. Wkrótce Otocznego i Bromińskiego schwytano i osadzono w więzieniu.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo pięciu mężczyznom i dwóm kobietom, z tych jednego odwieziono do szpitala Aleksandra, jednego do

mieszkania na ul. Aleksandrowską. Wszystkim siedmiorgu lekarze Pogotowia udzieliłi doraźnej pomocy.

(p) **Przejechania.** W ciągu soboty i niedzieli na ul. Średniej róg Widzewskiej Rojze Rochraniec, robotnicę, lat 30, przejechała dorożka i okaleczyła jej twarz i usta; na Nowym Rynku Anielę Faltman, matkę właściciela sklepu, lat 85, przejechał prywatny ekwipaż, kalecząc jej głowę; przy zbiegu ulic Wschodniej i Kamiennej Palagię Jakubowska, 4-letnią córkę robotnika, przejechał wóz i zranił ją w głowę i na ul. Konstantynowskiej nr. 56 Abramowi Silbera, 5-letniego syna sklepikarza, przejechała dorożka, skutkiem czego dzieciak zwichnął lewe ramię. Wszystkim wyżej wymienionym lekarze Pogotowia udzieliłi doraźnej pomocy.

(p) **Przy pracy.** W fabryce w Radogoszczu Józef Trojanowski, robotnik, lat 21, w maszynie, na której pracował, odniósł oderwanie środkowego palca u lewej ręki; na ul. Benedykta nr. 65 Bertold Lange, tkacz, lat 18, w maszynie okaleczył prawą rękę i na ul. Wolborskiej nr. 35 Abramowi Goldsteinowi, lat 50, stolarzowi, piła obcięła dwa środkowe palce u prawej ręki. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli.

(p) **Wypadki.** W sobotę na ulicy Wierzbowej rozbiegany koń strącił Wojciecha Kwaskowskiego, robotnika, lat 25 i okaleczył mu dekę piersiową. Pierwszej doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— W dniu dzisiejszym robotnik, Walenty Mielczarek, lat 46, spiesząc do fabryki, na ul. Lpowej nr. 77 podślizgnąwszy się, upadł i złamał prawą nogę. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Dziś, o godzinie 8 rano, Judka Rondel, piekarz, lat 16, przechodząc na rogu ulic Średniej i Wschodniej został uderzony przerywanym drutem telefonicznym tak silnie, że odniósł rozranienie lewej ręki powyżej łokcia. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

— Na ul. Wolborskiej nr. 1 Boruch Kumelman, syn handlarza, lat 4, spadł z balkonu z wysokości pierwszego piętra i odniósł okaleczenie głowy, czoła i twarzy; na ul. Widzewskiej nr. 52 w obrębie kolei Łódzkiej Janina Leszczewska, 8-letnia córka maszynisty, upadła na szyję i złamała prawą rękę; na ul. Konstantynowskiej nr. 39 Józef Piętkowski, robotnik, lat 23, będąc w stanie nietrzeźwym, wypadł z dorożki na bruk, wskutek czego okaleczył twarz i czoło; na ul. Składowej nr. 32 Stefan Cyra, 2 letni syn robotnika, wypadł na bruk z okna I piętra, odniósł ranę głowy i ogólne potłuczenie i na ul. Konstantynowskiej nr. 10 na przechodzącego Bolesława Jarosza, syna portyera fabrycznego, spadła z wyższych pięter doniczka z kwiatami i zraniła w głowę. We wszystkich tych wypadkach wyżej wymienionych lekarze Pogotowia udzieliłi doraźnej pomocy.

(p) **Na kuracje żołądka** w ciągu ubiegłych dni zapadli: na ul. Solnej nr. 8 Abram Szadkowski, robotnik, lat 32; na ul. Widzewskiej nr. 67 Maryanna Wełńska, żona portyera, lat 33; na ul. Południowej nr. 10 Abram Saltz, handlarz, lat 50; na ulicy Konstantynowskiej nr. 1 Chaim Lewak, lat 18, syn handlarza; na ul. Zielonej nr. 47 Chana Goldewig, żona handlarza, lat 37 i na ul. Zawadzkiej nr. 10 kobieta, lat około 40, od której nazwiska się nie dowiedziano. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi doraźnej pomocy.

(c) **Kradzież.** Wczoraj z mieszkania Karola Fuldego (Długa 123) skradzione różne rzeczy, wartości 233 rb.

(a) **Ze Zduńskiej Woli.** Znaczną część tkalni tutejszych zamknięto z powodu porzucenia po dwóch tygodniach pracy przez robotników, którym odmówiono podwyższenia płacy zarobkowej.

(—) **Czesi perfumują Łódź!** Jeden z Czechów, przybywszy do Łodzi, znakomitym swym węchem poczuł w niej dwa nieprzyjemne zapachy... Jeden zwykły, z powodu śmieciaków, wygódek i nieczystości, pochodzący z braku kanalizacji... Drugi jakiś nie swój, hakatystyczny...

Że wam tu, krzyknął pan Laszek, i dodał:

— Ponieważ kanalizacja, prowadzona przez Lindley'a, zbliża się żółtym krokiem do was, i nie wyszła jeszcze z jego holenderskiego czy niemieckiego biura, a ma wędrować jeszcze z Magistratu przez Piotrków do Petersburga, przeto, aby wam ulżyć żywota i cierpień oddechów nosowych, urządziłem tu skład moich perfum, które są skuteczne na wszystkie wyziewy, a w szczególności na hakatę!

Zastępcą swoim eo do perfumowania Łodzi uczynił p. Hertzberga.

Z WARSZAWY.

* Odznaczenie.

Warszawski generał-gubernator, gen.-adjutant Skalon, Najwyżej obdarzony został znakiem zastugi na wstędze Jerzego za nieskazitelną 40-letnią służbę.

* W sprawie daru grunwaldzkiego.

Na podanie pp. A. Osuchowskiego, L. Papińskiego i P. Drzewieckiego o pozwolenie na zbieranie składek publicznych na „dar grunwaldzki“, władze warszawskie przesyłały panu L. Papińskiemu urzędową odpowiedź, że minister

spraw wewnętrznych „nie uznał za możliwe pozwolić na ogłaszanie w pismach składek, zbieranych w Warszawie na dar grunwaldzki”.

* Z sądu wojennego.

Podczas rewizji, odbytej w Tyflisie w mieszkaniu włościanina Rażdzena Mkszkudiani, wykryto list, pisany w języku gruzińskim.

Autor listu, żołnierz pułku, konsystującego w Modlinie, porusza miejscowe stosunki, „że polacy sami nie są w możności nic zdziałać, że na wsi panuje ferment, lecz cóż biedni mogą począć, jeśli żołnierze są umieszczeni w każdym domu”. W końcu listu autor dopuścił się obrazy majestatu.

List zawierał wskazówki co do osoby i adresu autora.

W Modlinie zrewidowano rzeczy żołnierza Merkwiładze, znaleziono jednak tylko kilka listów, pisanych do niego, a zdradzających pewne zainteresowanie się ruchem wolnościowym.

Ekspertyza uznała, że list, zawierający obrazę majestatu, nie jest pisany ręką oskarżonego Merkwiładze.

Na zasadzie takich danych pociągnięto do odpowiedzialności Merkwiładze z 1-go p. 103 art. kod. kar.

Wyrok w tej sprawie zapadł uniewinniający.

Wiadomości zamiejscowe.

Trzęsienia ziemi. W dniu 7 b. m. o godz. 12 min. 20 w południe w całej okolicy Semmeringu: w Gloggnitz, Wiener Neustadt i innych miejscowościach dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Były dwa wstrząśnienia, z których jedno trwało 5 sekund, a drugie 15 sekund. Mury popękały w wielu miejscowościach, szklanki porzuciły się na stołach, ze ścian spadały zwierciadła, zegary stanęły. Ludność przejęta strachem, gdyż w ciągu bieżącego miesiąca jest to już drugie trzęsienie ziemi. Kierunek trzęsienia biegł od południa ku północy.

W d. 8 b. m. o godz. 3-ej rano w mieście Aseh, niedaleko Chebu, w Czechach, dzielnicę zwaną „Nowy Świat” nawiedziło lekkie wstrząśnienie ziemi. Wstrząśnienie powtórzyło się o g. 11-ej wiecz.

Ostatnia poczta.

— Nocy ubiegłej pociąg, wiozący cesarza Wilhelma z Igławy do Karlsruhe, najechał na stacyi Cham na położoną na szynach petardę, jakiej używa się do zatrzymania pociągu podczas mgły. Po krótkim zatrzymaniu się, pociąg ruszył w dalszą drogę.

— Odebrał sobie życie w Wielkim Miedzyrzeczu major hr. Szeptycki, brat metropolity lwowskiego. Zmarły hr. Szeptycki był jednym z najzdolniejszych oficerów armii austriackiej, któremu przepowiadano świetną karierę wojskową. W wojnie rosyjsko-japońskiej uczestniczył jako austriacki „attaché” wojskowy, przyczem złożył niejednokrotne dowody waleczności na polu bitwy.

— Z powodu owacyi, czynionych przez ludność następcy tronu, w Patrasie i na Korfu, pośród oficerów zapanowało silne wzburzenie. Związek oficerów żąda pozostania następcy tronu za granicą podczas trwania sesji parlamentu. Rząd popiera to żądanie i grozi ewentualnie postawieniem kwestyi gabinetowej.

— Oprócz okrętów wojennych rosyjskich, pozostają również w porcie Pireus okręty angielskie i austriackie.

— Przybył do Iskibu generalisimus armii tureckiej, Szewket basza. W Albanii niema żadnych dalszych walk. Dżawid basza zwołał dowódców okręgu Luma do Prizrendu. Gdyby ci nie zgodzili się na jego propozycję, wojsko tureckie wyruszy przeciwko albańczykom.

— Student politechniki Mück wynalazł nowy aeroplan. Posiada on znacznie większą szybkość od maszyn dotychczasowych, może unieść znacznie większy ciężar i posiada ster znacznie ulepszone. Fachowcy wydali o aeroplanie Mücka doskonałą opinię.

— Donoszą z Salonik, że Porta pozwoliła na przewiezienie 50 milionów ładunków karabinowych dla Serbii.

— Z Aten donoszą, że ks. grecki Krzysztof zamierza poślubić córkę miliardera amerykańskiego, miss Drexel.

— Skonfiskowano № 191 pisma „Russkoje znamia” z dnia 10-go b. m., redaktora zaś tego organu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z mocy artykułu 128 ustawy karnej.

Izba sądowa skazała pomocnika buchaltera mennicy petersburskiej, Molodego, za kradzież banknotów na 4 lata ciężkich robót, mieszczanina zaś Kuzniecowa za fałszowanie podpisów na banknotach na 5 lat zamknięcia w domu aresztanckim.

— Balon „Z. III”, robiący wycieczkę do Frankfurta nad Menem, nie uniknął i tym razem wypadku. Oto w drodze pomiędzy Manzell a Frankfurtem nad Menem zepsuł się w aerostacie motor.

— W Berlinie, urodzony w Kijowie inżynier Walker, z powodu zazdrości usiłował żonę swoją zamordować wielokrotnymi uderzeniami sztyletu. Walkerowa, ratując się, wyskoczyła przez okno na podwórce, raniąc się śmiertelnie. Walker następnie, zatopiwszy nóż w sercu, odebrał sobie życie.

— W jednej z kawiarni praskich porucznik Imvamowski poranił pałaszem kilku Czechów, którzy przeciw wojsku wołali: „Hańbal”

TELEGRAMY.

Petersburg, 12 września. (P.) Aerostat ze stemem «Lebied» dokonał pierwszego wlotu na odległość. Wzbiwszy się o godz. 10 rano z parku aeronautycznego i skierowawszy się ku Carskiemu Siołu, o godz. 8 min. 45 dokonał pomyslnego powrotu.

Petersburg, 12 września. (P.) Gdy aerostat «Lebied», sterowany przez kapitana Szabskiego, znajdował się w pobliżu Carskiego Sioła, zepsuła się śruba. Aeronauci, nawiedzeni nadto przez deszcz, który zwiększył znacznie ciężar aerostatu, zmuszeni byli wylądować w odległości pięciu wiorst od stacyi Średnia Rogatka, kolei carsko-sielskiej. Wylądowanie odbyło się pomyslnie. «Lebied» przeniesiony został przez żołnierzy do parku aeronautycznego.

Moskwa, 12 września. (P.) W nocy na stacyi Opalicha kolei moskiewsko-windawskiej czterej uzbrojeni rabusie w maskach zabili kasyera i naczelnika stacyi, Ziernowa, ranili ciężko stróża i żonę kasyera, poczem, zabrawszy 25 rubli, zbiegli.

Moskwa, 12 września. (P.) Manufaktura ramieńska zawiadomiła, że z dniem 21 b. m. zawiesza fabrykę i oddala robotników w liczbie 7,000, ponieważ nie chcieli zgodzić się na nowe warunki pracy.

Lublana, 12 września. (Wł.) Między 16 a 20 b. m. odbędzie się kongres słowiańskich studentów, w którym wezmą udział także studenci czescy i chorwaccy.

Wiedeń, 12 września. (P.) Cesarz Franciszek Józef, po ukończeniu manewrów, przybył wczoraj wieczorem do Wiednia.

Wiedeń, 12 września. (Wł.) «Wiener Allg. Ztg.» podaje opinię jednego z niemieckich uczestników konferencji ugodowej o wyniku. Powiedział on między innymi: Wiele wody upłynie jeszcze w Dunaju, a więcej jeszcze w Wełtawie, zanim spokój na całej linii będzie gotowy. Na

razie jeszcze zdarzy się obstrukcja, ale następna sesja sejmowa odbędzie się prawdopodobnie spokojnie. W każdym razie zwołanie sejmu czeskiego jest zapewnione. W poniedziałek odbędzie się rada ministrów, na której mowa będzie o żądaniach czeskich.

Wiedeń, 12 września. (Wł.) Na prośbę Czechów tutejszych władze pozwoliły zdjąć pieczęcie z zamkniętej szkoły w Postornie, celem przeprowadzenia robót około odnawiania. Czesi jednak musieli się zobowiązać, że nauka nie będzie tam prowadzona dopóty, aż sprawa zostanie załatwiona.

Saygon, 12 września. (P.) W czasie ataku, dokonanego przez oddział francuski na wieś, w której obwarowali się rozbójnicy morsecy, zginęło 4 żołnierzy, 9 otrzymało rany, a 4 umarło skutkiem porażenia słonecznego. Rozbójnicy mieli 10 poległych.

D Z I E N N E.

Berlin, 13 września. (P.) Agencji Wolffa donoszą z Lipska: Wczoraj otwarty został zjazd socjalno-demokratyczny. Uczestników jest czterystu. Bebel z powodu choroby nie przyjmuje udziału w zjeździe. Nie przybył także Edward Bernsztajn. Zjazd otworzył Singer. Z porządku dziennego cofnięto wniosek, dotyczący taktyki partyi.

Berlin, 13 września. (P.) Z powodu obecności cesarza niemieckiego na manewrach austriackich, „Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Jak niemiecka, tak i austriacka siła zbrojna obronna jest narzędziem bardzo wyostrzonym, jednakże nie dla zamysłów awanturniczych.

Z jednej i drugiej strony osoby, sprawujące władzę, jasno pojmują, że rozwój narodów, im powierzonych, można uważać jako zabezpieczony, dopóki miecz nie rdzewieje; ale jak tu, tak i tam, niema zgoda zamiaru skierowania siły zbrojnej do jakichkolwiek innych celów, oprócz obrony praw i interesów dojrzałe obmyślonych. Siła obronna Niemiec i Austrii, choćby jaknajwyżej ocenian jej sprawność bojową, nie powinna w żadnym innym państwie budzić obaw. Właśnie przez swoją sprawność bojową siła ta staje się niezbędnym dopełnieniem potęgi dyplomatycznej, która, od lat 30 istniejąc w sercu Europy, wciąż wykazuje wpływ pomyslny na rozwój spokojny narodów europejskich.

Taszkent, 13 września. (Wł.) Praca około wykończenia wystawy rolniczej idzie żywo. Wzniesiono 18 ogólnych i 107 prywatnych pawilonów. Wystawa zostanie otwarta 26 września. Przyjęło w niej udział 600 wystawców.

Baku, 13 września. (Wł.) Aresztowano tu dwóch gruzinów, przebywających w hotelu. Znaleziono przy nich sześć bomb. Nazwiska aresztowanych: Abramaszwili i Izgenti, aresztowano też właścicielkę hotelu.

Tabryz, 13 września. (Wł.) Pod opieką konsulatu rosyjskiego dostarczone tu za 800,000 rb. towarów z Rosji. Droga ardobilska stoi otworem dla przewozu towarów.

Smaczne obiady i kolacje

bo na świeżem maśle

wydaje MLECZARNIA

W. RYDZA

DZIELNA № 1.

1878-2-1

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

Kursy Muzyczne

Piotrkowska № 86, dom Petersilge.

Niniejszem zawiadamia się, iż zapisy uczniów i uczenie oraz egzaminy dla nowostępujących rozpoczną się z dniem 7-ym września, od godz. 11 do 1 i od 4 do 6-ej codziennie.

Przedmioty: Fortepian, Skrzypce, Wiolonczela, Organy, Teorya, Harmonia, Kontrapunkt, Historia muzyki, Śpiew chóralny. **Wykłady:** ranne, popołudniowe i wieczorowe.

Po ukończeniu wydają się — według § 14 ustawy — **patenty.**

Dyrektor: Antoni Grudziński.

NOWE PAPIEROSY

Z WYBORNEGO TYTUNIU

№ 7

NOWE

5 szt. 2 kop.
10 " 4 " "
15 " 6 " "5 szt. 3 1/2 kop.
10 " 7 " "

KOSMOS

5 szt. 2 kop. — 10 szt. 4 kop.
15 szt. 6 kop.

REFORMA

5 szt. 3 kop.
10 " 6 " "

BRACI POŁAKIEWICZ,

1869 4

Instytut W. Schimmelpieng dostarcza informacji o odpowiedzialności kredytowej firm handlowych, poleca zaufania godnych agentów, wskazuje źródła wytwórczości z całego świata. Instytut utrzymuje własne filie w około 100 miastach w kraju i zagranicą oraz pozostałe w związku z „The Bradstreet Company” w Nowym Jorku, rozporządzającej 130 filiami w Ameryce Północnej i Australii. Biuro filii na Królestwo Polskie: Warszawa, dom T-wa „Rosya” — tel. № 243. Dyrektor: Zygmunt Korzeniowski. 1467-12-5

Potrzebne 3 albo 4 pokoje

z kuchnią i wygodami od 1 października. LEMAN
Piotrkowska 97 m. 5.
1837-3-3

Szkoła Prywatna
A. Rybaka
Pasaz-Szultza № 11
Zapis uczniów codziennie. 1851 3

OCISKI NISZCZY
Z KORZENIEM
WOLZOLIN 35%
SREINHERA
WYSTRZEŻ SIĘ NAŚLAD. SPRZED W SZKOLE
W PETERSBURGU CHEROUBINA 27
1159-50-32

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁOBZI
Pracownia haftów
i ZNACZENIA BIELIZNY
D. Mazurkiewiczowej
Przejazd 12 m. 14,
w podwórzu, w oficynie II piętro
przyjmuje wszelkie roboty
w zakres haftu wchodzące,
wykonuje takowe starannie,
na czas oznaczony, po
możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.
Ulica PRZEJAZD № 12.
W OFICYNIE 2-GA PIĘTRO.

Lokal

w którym od lat 8 mieściła się restauracja, jest do wynajęcia od 1 stycznia 1910 r. Wiadomość Średnia 74. 1849-3-2

Karolina Rokicka
Nauczycielka muzyki
powróciła.
Solna № 7 m. 4. 1739-10-6

Doświadczony korepetytor przyspasia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7-8. 1545

JESIEŃ 1909 R.

GOTOWE UBRANIA.

Upraszam o łaskawe odwiedzenie mego interesu, by zaprezentować Sz. Publiczności na nadchodzący sezon ostatnie nowości bez obowiązku nabycia.

Prócz gotowych męskich i dzieciennych ubrań, które jak dotychczas w wielkiej ilości były wyprzewadzone, są na składzie w wielkim wyborze: palta, ubrania i ubranka dzieciennie — w najgustowniejszych fasonach i w różnych rozmiarach.

Emil Schmechel

Tylko ul. Piotrkowska 98.

1840-5-4

Ważne dla pralni!

WIELKI TRANSPORT

1756-6

żelazek

specjalnie wykonanych podług wymagań prasowaczek polecają Bracia Milker, Nowy Rynek № 5.

Warszawska Fabryka RĘKAWICZEK
i Pierwszorzędny Magazyn Bielizny
(egzyst. od 22 lat)

K. SZEFFNER i S-ka

przeniesiony został na ulicę

PIOTRKOWSKA Nr. 61.

Powiększony dział bielizny i konfekcji męskiej.

Ceny hurtowe.

1795-3-3

!!Najlepszy węgiel krajowy!!

dla fabryk i użytku domowego

szczególniej:

Rudolf kostkę I i kostkę II
najodpowiedniejszy do robienia zapasów zimowych

POLECAJĄ:

A. O. Teschich & Co.,

Łódź, ul. Widzewska № 62.

1569-d-15

Podszeewki pod palta

w różnych gatunkach, najnowszych i najpiękniejszych deseni sprzedają detalicznie po cenach fabrycznych w hurtowym składzie moim. OSKAR PRUSSAK, ul. Zielona № 9. 1680-10-7

W Teatrze „Elektro-Biograf” ul. Piotrkowska 86

przedstawienia kinematograficzne bardzo interesujące, dostępne dla wszystkich, pomiędzy innymi obrazami demonstrowane będą: **Napoleon I Bonaparte**, obraz historyczny z epoki wielkiego geniusza od 1733 do 1821 r., a także **Operacje profesora Douena**, obraz pouczający, bardzo ciekawy. 1846-3-3

8-klas. Zakład Naukowy Żeński

z programem męskich gimnazyów filologicznych

przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 24

Zapis uczenie od 25 sierpnia między g. 11—5-ą.

Egzaminy i lekcje 2 września.

Przy szkole pensjonat.

Kandydatki do klasy V — egzaminowane 6 września.

Kierowniczka

Zofia Libiszowska.

1196-

Niema nad
MYDŁO TATRZAŃSKIE

1428-10-39

„TERRA” panorama — Podróż do Londynu

Benedykta I. wspaniała serya w 50 obrazach;

Przejazd przez kanał La Manche. — Wzburzone fale morskie. — Osobliwości Londynu. — Kryształowy pałac. — Tron kilku wieków. — Zamek królewski. — Wstęp 15 kop. młodzież 10 k. — Otwarte od 10 r.—10 w.

DO WYNAJĘCIA

ZARAZ

FABRYCZNY BUDYNEK, parterowy, z dwoma piętrami, bez siły, zdalny na skład lub na węgelnę, pończoszarnię, slusarnię, farbiarnię, drukarnię i t. p. Wiadomość ul. Nawrot № 79, u stróża. 1886-6-1

Muzeum Panopticum

№ 7. PROMENADA № 7.

Od dnia 4 września — wystawiona wszechświatowej sławy panorama „NANA”, jak również Bramini indyjscy i BIOSKOP.

Wejście do muzeum i na przedstawienia 25 kop., dzieci i uczniowie 15 kop.

Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych — płać dodatkowa 15 kop. Dla dam wyłącznie w piątki. — Szczegóły w albach. 1783-5-4



ZAKŁAD NAUKOWY M. ZARZYCKIEJ
na ul. MIKOŁAJEWSKIEJ 22

został przekształcony na

7-klas. Zakład Naukowy Żeński

z klasami wstępnymi.

Zapis uczenie i egzaminy wstępne od 16-go sierpnia. Lekcje rozpoczęły się 23 sierpnia.

Przełożone: Marya Zarzycka i Zofia Piaskowska.

1664-6-6